

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela szósta po Zielonych świątkach*, dnia 4. Lipca 1847.

Religia.

Z Bogiem wszystko zaczynam.

Z Bogiem co dzień zaczynam, z Bogiem
kończę pracę,
Tak pełniąc swą powinność, zasługi
nie tracę.

Tém przysłowiem rządził się we wszystkich kolejach całego swojego życia poczciwy Izidor B... Rodzice jego wczesnie i mocno wpoili tę prawdę w jego młode serce: „co czynisz, czyn zawsze w Imię Boga.“ Z ochotą Izidor do szkoły chodził, w której od swego Księdza Proboszcza nauczył się powyższego przysłowia. Jeszcze młodzieńcem będąc, żadnej pracy nie rozpoczął, nie wezwawszy pierwój o pomoc Pana Boga, a to tak stale, że to stało się jego niezmienną regułą życia, iż niczego nie poczytałby za dobrze zrobione, gdyby pierwój w modlitwie nie wezwał Boskiej pomocy. — Gdy w przeciągu pół roku umarli mu oboje rodzice, choć wśród czułych łez, sam przecież rzekł: „Co Bóg czyni, to zawsze jest dobrze.“ Jego położenie było przykre, a mająteczek bardzo małeńki, bo jego rodzice byli biednymi komornikami, i utrzymywali się z pracy rąk, czyli

codziennego zarobku. Przecież to położenie bynajmniej go nie smuciło, położył nadzieję w Bogu, który żadnego sieroty nieopuszcza, kto zaś w nim ufa, a przytém podług sił i zdolności ciągle pracuje, i mocno trzyma się świętych praw Jego, temu swą łaską wszystkie koleje życia osładza, a błogosławieństwem pomnaża jego szczupły zasób.

W dzień pogrzebu swoich rodziców udał się do kościoła, i modlił serdecznie najpierw za kochanych rodziców, aby im Bóg miłosierny w Niebie już niezmienną wieczną szczęśliwością dobrotliwie wynadgrodzić to raczył, co dla niego w ciągu życia dobrego czynili; potem modlił się za siebie i błagał Boga, aby go niewypuszczał z swojej opieki, utrzymał na drodze świętobliwości i strzegł od wszystkiego złego. „Nawiedziłeś mnie Boże — mówił wśród czułych westchnień — ciężkiem doświadczeniem, ja przecież święcie trzymać się ciebie będę, jako Stwórcy i Opiekuna mojego, i na jeden włos nie zboczę od świętych praw twoich.“ Wyszedłszy z kościoła, udał się do swego Spowiednika i prosił o radę, a ten upomniawszy, aby się mocno trzymał Boga, cnoty i poczciwości, obiecał za-

jać się jego losem. I w samej rzeczy ten ludzki Pasterz nie długo uścił swe obietnice, bo widząc Izydora stale idącego drogą cnoty, a przeto mającego powszechny w okolicy szacunek i miłość, sprawił swym wpływem, że się Izydor dostał do majątnego Pana na wieś, gdzie — sprzedawszy swoją chudobę, to jest: maleńką pozostałość po rodzicach, jako swą dziedziczną część — została mu powierzona służba dozórcy domu.

Z Bogiem zaczęł, myślał sobie Izydor, gdy mu powierzono służbę, a z nią i obowiązki; i w samej rzeczy, Bóg mu pobłogosławił — wszystko mu szło bardzo dobrze. Gdy przyszła Niedziela lub święto, z radością śpieszył do kościoła, czule swe modły łącznie i wspólnie zanosić do Ojca Niebieskiego, i Jego Syna Jezusa Chrystusa, a gdy znów zaczynał się dzień pracy tygodniowej, podobnie mówił sobie: „z Bogiem zaczął.“ Nawet gdy go ciężkie i trudne prace czekały, co się przy tak wielkiej ekonomice dość często trafiało; i to w Imię Boga zaczynał. — Jeżeli z swém Państwem miał jechać w drogę daleko, lub też tylko w sąsiedztwo, czynił to w Imię Boga. Jak nadeszła Sobota i tydzień pracy się kończył, zawsze go zakończył, wznosząc z wdzięcznością swe serce i oczy do Boga, czule mu składał dzięki za wszystko dobre, którego mu udzielił; za zdrowie i siły, któremi go wspierał. Nie było w jego całym życiu żadnego takiego wieczora, któregooby, po ukończeniu dzienniej pracy, udał się na spoczynek, nie złożyłwszy dzięk Bogu przez serdeczne modlitwy, i nie poleciwszy się na nowo Jego opiece. Z szczególniejszém zaś rozrzewnieniem modlił

się przy dokończeniu roku; nie było to nawet w jego mocy, aby tak ważny czas, jakim jest koniec roku, miał płochy i obojętnie przepędzić. Wśród łez serdecznego żalu prosił Boga o przebaczenie wszystkich niedoskonałości i błędów popełnionych w upłynionym roku; z głębi swjej duszy składał dzięki za wszystkie dobrodziejstwa, których mu Bóg użył, polecał Jego dalszej łasce, opiece i miłosierdziu nie siebie tylko, lecz i swoje Państwo, i wszystkich ludzi. Ale też mógł się cieszyć naoczną łaską i błogosławieństwem Boga, i powszechnym szacunkiem, jakiego doznawał od wszystkich dobrych ludzi. Zawsze był kontent, wesół i spokojnego umysłu, prace zaś, które tylko rozpoczął, bardzo dobrze i zręcznie szły mu od ręki. Państwo też szczerze się przywiązało i z serca pokochali poczciwego, wiernego i bogobojnego Izydora, przeto, gdy dzierzawca ich majątności umarł, Izydorowi oddali ją za daleko mniejszą cenę od tej, którą obcy chętnie dać chcieli. Wtedy rzekł w swém sercu: „O jakże dobry jest Bóg, który mię tak naocześnie błogosławi!“ Z nim na nowo rozpoczął swe małe gospodarstwo. W Imię Boże dobrał sobie pobożną, dożywoćnią towarzyszkę, a błogosławieństwo Boskie widocznie okazywało się nad niemi. Jeszcze żyje przy Czarnym lesie, otoczony dobrymi dziećmi, kochany od wszystkich sąsiadów, szanowany od Państwa, a wszystkim dzieciom mocno wpała zaraz od pierwiastku ich życia to piękne przysłowie:

„Prawda i praca, Ta nie utraci,
I nie omyli, W najgorszej chwili.“

Gospodarstwo rolnicze.

K m i n.

Kmin potrzebuje ziemi tłustej, ilowato-glinkowatej. Ponieważ drugiego dopiero roku dojrzewa, aby mieć tedy i pierwszego roku pożytek z ziemi nim obsianej, należy go siać z makiem zaraz na wiosnę, a po zimie potrząsnąć drobnutkim gnojem. Gdy się zaś zielsko rzuci, wypłóć, a kmin ogrzebać. Na Ś. Jan dojrzewa się. Przy zbieraniu ostrożnie sobie trzeba postępować. Jeżeli go się nie wiele siało, to można ziarna dojrzale jedne po drugich osmykować.

T a t a r k a.

Utrzymują niektórzy rolnicy, a nawet i w książkach stoi drukowane, że gdy tatarka w najlepszym kwitnie, a błyskawice panują o tym czasie, wtedy się już ziarno nie zawiąże. Co jeżeli prawda, bo ja, jako młody gospodarz, nie doświadczałem jeszcze tego, a o czém sam się nie przekonam, za istną prawdę nie wydaję; lepiejby było nie czekać, aż się słoma dojrzeje, ale, gdy nabujniej stoi, posieć i na siano ususzyć. Żeby zaś pasza żywniejszą była, nie suszyć zwyczajnym sposobem, ale tatarkę skoszona ułożyć w kupy, dobrze udeptać, aby się zagrzała, a potem dopiero rozrzucić, a skoro na pół przeschnie, w małe ułożyć kupki, nie utłaczając, i tak niech doschnie.

Czy pożytecznie obrywać kwiecie u kartofli?

Powiadają niektórzy, że obrywanie kwicia i liści u kartofli jest szkodliwym. Co się tyczy liści, na to się

zgadzam; rozumie się przecie, gdy jeszcze są jędrsze i nie zaczynają żółknąć; gdyż wszystkie rośliny, a więc i kartofle, nie tylko z ziemi za pomocą korzeni ciągną pożywienie, ale i z powietrza za pomocą liści. Umniejsza sobie ten zbiór kartofli, kto zżyna zielone lięty lub z nich liście obrywa. Obrywanie zaś kwicia nie tylko nie jest szkodliwe, ale owszem pożyteczne. Kwicie, aby się rozwinęło i wydało owoc, wiele potrzebuje soków z ziemi. Gdy się je wcześniej zerwie, już owe soki nie marnują się na kwicie, ale obracają na żywność korzeni. Więcej się tedy zawiezuje kartofli i większej dochodzą wielkości. Pożytecznie tedy obrywać kwicie u kartofli.

Rozmaitości.

Przerachował się Kuba.

„Matka, matka! zboże zdrożało!” zawołał Kuba wracając z targu; „po piętnaście złotych sprzedałem wiertel. Wiesz co? będziemy na zabój młócić, poprzedać wszystko, oho, bo stanieje.” „A na chleb?” zapytała żona. — „Na chleb, na chleb,” odrzekł mąż, „to się znowu kupi.” „Bodajś ty,” rzekła z westchnieniem Jakubowa, „przedaj, còć zbywa, a na potrzeb zostaw.” — „Głupiaś!” odrzekł gospodarz; i nie wyszło dwóch niedziel, a ziarenka w domu nie było. Tymczasem zboże na nieszczęście nie staniało, ale o drugie tyle zdrożało, a Kuba na przedeźniwku jedną krowę sprzedać musiał, by nie upragnąć chleba.

Kto z niedostatku drugich chce swój dom bogacić,
Temu przyjdzie niekiedy i ostatek stracić.

Zeszyt siódmy roku II^{go} pisma miesięcznego: *Kościół i Szkoła*, zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: O miłości. O kształceniu ludu wiejskiego, szczególnie przez stosowne udzielanie nauk po szkołkach elementarnych. Język (dalszy ciąg). Rady, jakie nauczyciel przy nauczaniu w szkole zachować powinien, o ile przez to do własnego ukształcenia dojść może. Moje doświadczenia i ztąd wynikłe rady dla innych nauczycieli. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy dotyczące się szkół: Ustanowienie król. rejencji Podstupimskiej (Potsdam) względem dzieci do pasienia bydła użytych. — III. Literatura: Pamiętniki Seglasy przez Fr. hr. Skarbka. Wydanie drugie. Podarunek cioci, czyli: Powieści dla dorastających dzieci, przez Józefinę O..., ofiarowane Helence i Ksawerciovi, ozdobione rycinami kolorowanemi; w Warszawie, w drukarni S. Orgelbranda. Wybór przykładów dla Ludu wiejskiego, jako też i mieszczan, którzy w wolnych od pracy godzinach pożytecznej dla siebie zabawy szukają, przez Józefa Reebmana. Z niemieckiego na polski język przełożony w Zgromadzeniu XX. Filipinów pod Gostyniem, w W. księstwie poznańskim. Nowe, zupełnie poprawne wydanie. Gniezno i Leszno. Nakładem i drukiem Ernesta Günthera. 1847. *Erstes Lesebuch für katholische Stadt- und Landschulen, mit Rücksicht auf den Schreibunterricht, herausgegeben von Joseph Steuer, Lehrer an der Pfarrschule zu St. Matthias in Breslau.* Tablice ścienne Łukaszewskiego, według metody łączącej naukę czytania z pisaniem. Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie 1847. — IV. Rozmaitości. — V. Wiersze różne.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.

DONIESIENIE.

Donoszę niniejszém Szanownemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym, iż brakującej od niejakiemu czasu

Książki do Nabożeństwa dla wszystkich Katolików, szczególnie zaś dla wygody Katolików archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, z polecenia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Dunin ułożonej,

znowu teraz nabyć można za dawną, bardzo niską cenę 10 śgr. na białym papierze (nieoprawna) i 15 śgr. - - - z obrazkami.

Książka ta jest, jak dawniej, w dwóch wydaniach: dla mężczyzn i dla kobiet.

Również dostać u mnie można:

Nauka chrześcijańsko-katolickiej Religii

historycznym sposobem

dla użytku

Szkół elementarnych

wyłożona.

(Z niemieckiego.)

Cena eksemplarza nieoprawnego: 3½ śgr.

Leszno, w końcu Lipca 1847.

ERNEST GÜNTHER, księgarz.